

Historia jeździectwa, cz. XV

1950 – 1951 rok

Witold Domański



Piero d'Inzeo (ur. 1923) włoski oficer od 1970 r. pułkownik, 8-krotny uczestnik igrzysk olimpijskich, Mistrz Europy 1959, trzykrotny wicemistrz Europy (1958, 1961, 1962) zdobywca 16 Grand Prix na hipodromach w Rzymie, Akwizgranie, Paryżu, Londynie i Dublinie.

Rok 1950

Na usilne starania, nie tylko działaczy jeździeckich, ale i władz administracyjnych Niemiec, przy poparciu Francji i Anglii, Międzynarodowa Federacja Jeździecka uchylila zakaz uczestniczenia Niemiec i Japonii w konkursach międzynarodowych. Za dwa lata, podobnie jak i w innych dyscyplinach sportu, zaowocowało to udziałem tych dwu narodowości w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach. Ożywiło to działalność sportu w tych krajach i już w 1950 roku powrócono na przykład do tradycji hamburskich derby w zaprzęgach. Program różnił się od znanych nam na hipodromach dzisiejszych, bo obok konkurencji ujeżdżenia i sprawności powożenia na hipodromie znalazła się próba w zdolności uciągu na trasie 200 m zaprzęgów obciążonych do 2-3 i 4 tonami w zależności od siły zaprzęgu: jedno-, dwu- czy czterokonnego. Była też próba wytrzymałości przeprowadzana na trasie o długości 1 km w limicie 10 minut oraz w kłusie na trasie 2 km w czasie do 6,5 min.

W tymże roku rozegrano na hipodromach obu półkul 13 międzynarodowych konkursów w skokach przez przeszkody o randze oficjalnych, a więc z konkurencją Pucharu Narodów. Trzykrotnie zwyciężyli w nich Brytyjczycy, po dwa razy Amerykanie i Francuzi, a po jednym razie Włosi, Belgowie, Meksykańczycy, Irlandczycy, Chilijczycy i Hiszpanie. Po raz pierwszy pojawili się w szrankach CHIO jeźdźcy tej miary co bracia d'Inzeo oraz Francuz Jean Pierre d'Oriola, którzy od tej pory mieli błyszczeć na hipodromach nie tylko na CHIO ale również na mistrzostwach Europy, świata, a nawet olimpiadach.

Rok 1951

Udostępnienie dla celów sportowych koni hodowlanych wzmogło w stadninach i stadach pracę ujeżdżeniową i w skokach przez przeszkody, uprawianą do tej pory po kryjomu. Szczególnie aktywnymi ośrodkami w tamtym okresie były: Racot, Gniezno, Sieraków Wlkp., Starogard Gd., Kozienice, Moszna i inne. Wyczynem zajęli się przeważnie byli oficerowie broni konnych pracujący w kierownictwie ośrodków. W tym czasie GKKF powołał do życia Sekcję Jeździecką działającą pod jego skrzydłami, na koszt władz sportowych. Na czele tej sekcji stanął płk Stanisław Arkuszewski, jako prezes, mając jako zastępcę lek. wet. Stanisława Kurowskiego. Sekretarzem generalnym był Alfred Leperowski. W skład zarządu weszli poza tymi: gen. Leon Bukojemski, mjr Leon Kon, Leon Chatisow (w roli trenera), inż. Bolesław Orłoś, dr Witold Pruski, mgr Jerzy Roman (przedstawiciel GKKF), inż. Marcin Szopa-Stępniewski, rtm. Jarosław Suchorski, mjr Jan Wieżański. Wkrótce dokooptowano płk Wiktora Ziemińskiego i inż. Zbigniewa Żaboklickiego. Wszyscy oni działali społecznie.

W roku 1951 świat sportowy przygotowywał się do czekających go za rok igrzysk olimpijskich. Anglicy zorganizowali po raz trzeci słynne konkursy WKKW w Badmintonie, stawiając koniom o wiele trudniejsze przeszkody niż poprzednio. W licznej obsadzie międzynarodowej na czele, ku zaskoczeniu wielu znawców, znalazło się trzech Szwajcarów. Nie przesypiano też okresu przedolimpijskich przygotowań i na Półkuli Zachodniej. Argentyna zorganizowała po raz pierwszy Igrzyska Panamerykańskie, które w trzech konkurencjach: skokach, WKKW i ujeżdżeniu odbywały się później co cztery lata. Na tych pierwszych zabrakło jeźdźców USA, a słynni po wojnie skoczkowie meksykańscy pozostali w cieniu konkurentów. Na terenie wojskowego ośrodka Campo di Mayo rozegrano wszechstronny konkurs konia wierzchowego, w którym triumfowali gospodarze zespołowo i indywidualnie: 1. kpt Julio Sagasta (Mandinga) i 2. por. Fernando Urdapilleta (Rexy). W obecności 60 tysięcy widzów na hipodromie w Buenos Aires zwyciężył w skokach Chilijczyk, rekordzista świata w skoku na wysokość - kpt Alberto Larraguibel na Julupe, wyprzedzając Argentyńczyka por. Cariosa Delię (El Linyera), który później był przez wiele lat podporą reprezentacji swego kraju. Dwa pierwsze miejsca w ujeżdżeniu wygrali Chilijczycy - kpt Hose Larrain (Rapel) i kpt Héctor Clavel (Frontalera). Zwycięstwa zespołowe zarówno w Pucharze Narodów jak i ujeżdżeniu przypadły jeźdźcom tego kraju, którzy w klasyfikacji ogólnej stanęli na czele.

Kiedy się wspomina słynny ośrodek argentyński Campo de Mayo nie sposób nie wspomnieć mjr Janusza Komorowskiego, który w okresie powojennym przekazywał przez wiele lat swoją wiedzę i doświadczenie jeźdźcom argentyńskim. Podobnie wielu czołowych naszych jeźdźców okresu przedwojennego było instruktorami (przed 1939 rokiem nie używano w jeździectwie określenia trener) wielu zagranicznych ekip. I tak Michał Antoniewicz pracował w USA. Również w tym kraju i Kanadzie (zmieniali miejsca zatrudnienia) szlifowali formę obcych jeźdźców płk Michał Gutowski, mjr Wilhelm Lewicki, mjr Seweryn Kulesza, w Belgii mjr Bronisław Skulicz, w Irlandii ppłk Władysław Zgorzelski i inni. Kiedy ich praca owocowała tam za granicą już w okresie pierwszej powojennej olimpiady, ci którzy znaleźli się w kraju zaczęli dopiero „wychodzić z ukrycia” w latach pięćdziesiątych, napiętnowani uczestnictwem walki w szeregach Armii Krajowej, ponadto niechęcią ówczesnych władz do przedstawicieli „elitarnego” sportu. Nie łatwą więc mieli pracę, ale mimo to potrafili doprowadzić do znaczących sukcesów międzynarodowych jeźdźców rekrutujących się już przeważnie z rodzin pracowników hodowli koni. Kiedy ich zabrakło, tych wychowanków przedwojennych szkół podchorążych kawalerii i artylerii, doszkolonych później w olimpijskim ośrodku w Grudziądzu, pozycja polskiego jeździectwa na międzynarodowej arenie nieco spadła. Zasłużyli więc sobie na wieczną

pamięć. Oto przynajmniej ci czołowi: mjr Leon Kon, ppłk Karol Rómmel, ppłk Henryk Leliwa-Roycewicz, mjr Jan Mossakowski, mjr Wiktor Olędzki, mjr Jan Mickunas, mjr Ludwik Fernstein, por. Władysław Tomaszewski, por. Leon Burniewicz.

W 1951 roku rozegrano 13 Pucharów Narodów, których zdobywcami byli: Brytyjczycy - 3 razy, Francuzi i Hiszpanie - po 2, Włosi, Holendrzy, Kanadyjczycy, Meksykanie i Irlandczycy - po jednym razie. Na hipodromie w Madrycie odbyło się pierwsze po wojnie CHIO, którego przerwa trwała od przewrotu gen. Franco, to jest od 1936 r. Francuzi dokonali jeździeckiego „hat trick” wygrywając kolejno 3 razy w Kairze na hipodromie w Ogrodzie Heliopolis.